

W sprawie odpowiedzi szefa MSZ z 26 X 1994

Autor tekstu: **Zachariasz Łyko**

Uwagi ks. prof. Zachariasza Łyko odnośnie odpowiedzi udzielonej 26 października 1994 r. przez Ministra Spraw Zagranicznych na zapytania Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji Konkordatu (5 grudnia 1994 r., Warszawa)

Ad 1. Słuszne wydaje się stwierdzenie Ministra Spraw Zagranicznych, że Konkordat, podobnie zresztą jak każda umowa międzynarodowa, nie ogranicza suwerenności Parlamentu jako takiej, lecz stanowi „tylko ograniczenie jej wykonywania w określonej dziedzinie”. Oznacza to w praktyce, że wyrażenie przez Sejm zgody na ratyfikację Konkordatu, podobnie jak każdej innej umowy międzynarodowej, stanowiłoby zarówno akceptację jego treści, jak i zobowiązanie jej dotrzymania w myśl zresztą zasady, w związku z czym w przyszłości nie mogłyby być podejmowane uchwały sprzeczne z ratyfikowaną umową. W tym sensie akceptacja objęta zostałaby także nową, zawartą w Konkordacie zasadą relacji Kościół-państwo w postaci „autonomii” i „niezależności” każdej ze stron — „w swej dziedzinie” — oraz współdziałań, odbiegająca formalnie od dotychczasowej zasady konstytucyjnej „rozdzielenia” kościoła od państwa. Jakkolwiek oba sformułowania posiadają sens niemalże identyczny, to jednak ratyfikacja oznaczałaby potrzebę bądź to formalnej zmiany w tym zakresie Konstytucji, bądź też jej nową i autentyczną interpretację (wykładnię), jak również umieszczenie zasady w przyszłej Konstytucji, wcześniejsze rozstrzygnięcie tej kwestii byłoby jednak ze wszech miar celowe, nawet przed uchwaleniem Konstytucji, pod warunkiem, że ustalone brzmienie zostałoby również zawarte w przyszłej Konstytucji. Jest zrozumiałe, że ustalenia musiałyby mieć charakter bardziej generalny, określający w ogóle role związków wyznaniowych w Państwie i odnosić nie tylko do Kościoła katolickiego, lecz także — na zasadzie równouprawnienia — do innych kościołów i związków wyznaniowych. Osobiście uważam, że trwające prace nad przyszłą Konstytucją są znakomitą okazją do rozstrzygnięcia tych kwestii i to w zakresie zarówno merytorycznym, jak i formalnym.

Ad 2. Minister Spraw Zagranicznych słusznie podkreśla, że konsekwencją ratyfikowania Konkordatu będzie ustabilizowanie stosunków między Państwem a Kościołem katolickim. Potrzeba takiej regulacji i stabilizacji z największym liczebnie Kościołem w Polsce, reprezentującym narodową większość, stanowiącym część składową największego chrześcijańskiego kościoła w skali globalnej, nie budzi zastrzeżeń, co oczywiście nie oznacza, że nie byłoby celowe dokonanie analogicznej regulacji i stabilizacji w odniesieniu do innych kościołów i związków wyznaniowych, trwale związanych z naszym narodem i wnoszących swój wkład w dzieje i kulturę narodu, mimo iż w kraju nie reprezentują dużych wielkości (choć zagraniczne odpowiedniki niektórych z tych kościołów takie wielkości przedstawiają). Dodać wypada, że konsekwencje ratyfikacji będą dla Kościoła katolickiego bardzo korzystne i dalekosiężne z dwóch przynajmniej następujących powodów: po pierwsze — że zagwarantowane zostaną nie tylko wolności dotyczące spraw wewnętrzkościelnych i kultowych (które z natury rzeczy są domeną kościelną i władze świeckie nie mogą - i nie powinny — w tę sferę ingerować), ale także szeroki zakres uprawnień i wolności zewnętrznych, a nawet publicznych (vide instytucja ślubów kanonicznych), które powinny mieć określone granice, gdyż dotyczą obszaru wspólnych zainteresowań, zarówno kościoła, jak i państwa, a po drugie — że regulacja traktatowa jest najwyższą (poza Konstytucją) formą regulacji prawnej, a ponadto posiada charakter stabilny, gwarantowany przez autorytety międzynarodowe, co zresztą wynika z międzynarodowych atrybutów Stolicy Apostolskiej, ukształtowanych historycznie, jako podmiotu prawa międzynarodowego (o takiej, traktatowej, regulacji prawnej inne kościoły i związki wyznaniowe nie mogą nawet marzyć, gdyż żaden kierowniczy organ któregokolwiek z tych kościołów nie posiada statusu podmiotu prawa międzynarodowego). Konkordatowa (traktatowa) forma regulacji sytuacji prawnej Kościoła katolickiego może rodzić wrażenie uprzywilejowanej pozycji Kościoła katolickiego w Polsce w stosunku do innych kościołów i związków wyznaniowych. Uważam jednak, że skoro zasada równouprawnienia

kościół i związków wyznaniowych nie może — i nie powinna — stać na przeszkodzie konkordatowej formy regulacji stosunków kościół-państwo, to tak samo (rozumując *a contrario*) konkordatowa regulacja stosunków kościół-państwo nie może — i nie powinna — naruszać konstytucyjnej zasady równouprawnienia wszystkich bez wyjątku kościołów i związków wyznaniowych, gdyż zasada ta jest nie tylko zasadą konstytucyjną, ale także cywilizowanych państw świata. W praktyce powinno to oznaczać potrzebę przyznania tych samych praw wszystkim innym kościołom i związkom wyznaniowym. Przez równouprawnienie kościołów i związków wyznaniowych z kolei nie należy — jak się wydaje — rozumieć równości parytetowej (większemu więcej, a mniejszemu mniej), ani równości egalitarnej, czyli dystrybucyjnej (wszystkim, zawsze i wszędzie „po równo”), ale równość prawną, czyli równość wobec prawa, zatem równość szans bez względu na sytuację faktyczną czy prawną, strukturę organizacyjną, liczebność wiernych, wielkości instytucji itp. Trudno zatem w tej sytuacji zgodzić się z twierdzeniem, że akurat największemu kościołowi (abstrahując w tym przypadku od jego szczególnej pozycji w Polsce) należy przydzielić najwięcej praw. Trzeba wszak rozumieć jeszcze, że co innego jest równość wobec prawa, a co innego możliwość korzystania z tych praw ze względów faktycznych (np. wielkości organizacyjnej, liczebności wiernych, itp.), i tylko w tym sensie można rozumieć niejednakowe dysponowanie przez kościoły i związki wyznaniowe przysługującymi im prawami i wolnościami. W przeciwieństwie do tego stanowiska, jakiegokolwiek, np. ustawowe, ograniczenie czy reglamentowanie praw i możliwości korzystania z nich (np. przez ustawowe zmniejszenie zakresu uprawnień dla mniejszości wyznaniowych) mogłoby uchodzić wręcz za przejaw ich dyskryminacji. Nie tylko wszyscy obywatele, ale także wszystkie kościoły i związki wyznaniowe powinny być zrównane w prawach i powinnościach. Zresztą stosunek do wolności mierzy się w państwach demokratycznych nie tyle sytuacją prawną i faktyczną wyznaniowych większości, które ze swej istoty posiadają większe możliwości zagwarantowania jej sobie, ile właśnie sytuacją mniejszych i słabszych. Właściwe rozumienie zasady równouprawnienia przedstawia podstawowe znaczenie ustrojowe i jest elementem istotnym w naszych sprawach.

Ad 3. Jak słusznie wyjaśnia Minister Spraw Zagranicznych, Konkordat dotyczy wyłącznie Kościoła katolickiego i nie ogranicza swobody działania innych kościołów i związków wyznaniowych, więcej jeszcze, sam Konkordat, odwołując się w swej preambule do powszechnych zasad prawa międzynarodowego, łącznie z normami dotyczącymi poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód oraz wyeliminowania wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji z powodów religijnych, opowiada się pośrednio za równością praw dla wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych. Niemniej jednak trzeba wyraźnie stwierdzić - przy całym szacunku dla kościoła większości, że w praktyce dnia codziennego bez identycznych gwarancji prawnych dla innych kościołów i związków wyznaniowych wspólnota te mogłyby się znaleźć w sytuacji zdecydowanie gorszej, a brak takich samych gwarancji mógłby być wykorzystywany przez różne kręgi w celach wprost dyskryminacyjnych. Dlatego z satysfakcją należy powitać zapowiedź konsekwentnej realizacji szeregu dalszych regulacji ustawowych (aktualnie zresztą znajdujących się w komisjach sejmowych), jak również nowelizacji ustawy o gwarancjach sumienia i wyznania, a nawet wprowadzenie do ustawodawstwa polskiego instytucji dwustronnych porozumień jako umów wewnętrznych, a więc instytucji „quasi konkordatowych” (nie mających oczywiście znaczenia i rangi traktatów międzynarodowych ze zrozumiałych względów), co byłoby nowym i dużym osiągnięciem ustrojowym w zakresie prawa wyznaniowego. Podkreślić wypada zauważalny z uznaniem przez mniejszości wyznaniowe życzliwy stosunek zwierzchności Kościoła katolickiego do kwestii równouprawnienia, tj. przyznawania im takich samych praw. W tym zakresie możnaby przytoczyć szereg niezwykle cennych enuncjacji i stwierdzeń, a nawet zasad kanonistyki katolickiej, czemu dałem wyraz w swym referacie wygłoszonym w Warszawie w dniu 14 marca 1994 na Konferencji Stowarzyszenia Kanonistów Polskich i Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich (vide *Nowy Konkordat a prawo polskie*, Wydawnictwo „Civitas Christiana”, Warszawa 1994). Zresztą bardziej autorytatywnie mogą się wypowiedzieć w tej materii eksperci katolicy. Możliwość tutaj wspomnieć jeszcze oświadczenie ks. bp. Tadeusza Pieronka, Sekretarza Episkopatu z dnia 20 września 1994, że „Stolica Apostolska z radością powita zrównanie w prawach innych Kościołów oraz przyznanie tym Kościołom równego statusu prawnego z Kościołem katolickim w formie prawa o randze zbliżonej do Konkordatu” (vide „Życie Warszawy” z 21. IX. 1994), jak również informacje zawarte w liście, jaki otrzymałem w dniu 12 sierpnia 1991 od Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, w którym stwierdza, że „Stolica Apostolska, ze swej strony, poprzez zapis konkordatowy pośrednio (bo nie mogła inaczej!) upomina się o takie same

uprawnienia dla innych Kościołów i staje w obronie prawa do wolności religijnej dla wszystkich. Dlatego też z zadowoleniem będą przyjęte zmiany w polskim ustawodawstwie państwowym, rozciągające gwarancje konkordatowe na inne Kościoły i związki wyznaniowe" (vide „Znaki Czasu” nr 10/1994, s. 15). Podobne akcenty zawarte zostały w wystąpieniu Nuncjusza Apostolskiego podczas Walnego Zebrania Stowarzyszenia Kanonistów Polskich w Warszawie, w dniu 24 października 1994. Podkreślić wreszcie trzeba zrozumienie, z jakim kwestia szeroko rozumianej zasady wolności religii i przekonań oraz równouprawnienia kościołów i związków wyznaniowych spotyka się we wszystkich klubach parlamentarnych i reprezentowanych przez nie partiach, a także w szerokiej opinii publicznej. Środowiska mniejszości wyznaniowych, witają to — jak jestem zorientowany — z dużym uznaniem i wdzięcznością. Podobnie odbierane są dążenia rządu, zmierzające do realizacji tych gwarancji w szerokim zakresie.

Ad 4. Wspomniane w odpowiedzi Ministra Spraw Zagranicznych zmiany w polskim prawie, a wynikające z Konkordatu, są słuszne i celowe. Każda w zasadzie umowa międzynarodowa powoduje określone zmiany odpowiadające interesom państwa i partnerstwa w stosunkach międzynarodowych. Jest to zjawisko naturalne i Konkordat nie stanowiłby tutaj żadnego wyjątku. Przeciwnie, w dziedzinie dalszego cywilizacyjnego rozwoju prawa wyznaniowego może mieć znaczenie twórcze. Przewidywane zmiany w ustawie o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i Prawie o aktach stanu cywilnego powinny uwzględniać ogólne zasady wolności religii i przekonań, zatem uprawnienia nie tylko środowisk wyznaniowych, ale także niewyznaniowych.

Ad 5. Znajomość przybliżonego szacunku kosztów finansowych wprowadzenia Konkordatu jest niezbędna.

Ad 6. Kwestia wymaga analizy specjalistycznej.

Ad 7. Doprecyzowanie zapisów konkordatowych w prawie polskim jest nieodzowne, zaś dodatkowe ewentualne noty interpretacyjne mogłyby się okazać — z punktu widzenia informacyjnego — bardzo cenne.

*

Tekst publikowany w: „Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993-1996”. Wybór tekstów: Czesław Janik, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1997, przygotowany na zlecenie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu Ustawy o ratyfikacji Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską.

(Publikacja:

16-11-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2938) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2938>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl